

Mali geniusze

28 grudnia 2015

Jest książkowym mołem. Przeczytał większość pozycji w szkolnej bibliotece, znakomicie gra na kilku instrumentach, a w matematyce prezentuje poziom maturalny. Thomas Frith, gwiazda programu „Child Genius”, ma 12 lat i iloraz inteligencji wyższy od Alberta Einsteina czy Billa Gatesa.

Jej główna siedziba mieści się w angielskim Caythorpe, w hrabstwie Lincolnshire. Mensa, organizacja zrzeszająca osoby o ilorazie inteligencji w zakresie dwóch górnych procent populacji, liczy obecnie ponad 121 tys. członków, w ponad 100 krajach świata. Od 1946 roku, kiedy została założona, przeszła duże przeobrażenia, ale jej główny cel pozostaje niezmienny – identyfikacja i kultywowanie inteligencji. Dla dobra ludzkości.

DOKTORAT W DWIE GODZINY

Która wyspa, wyłączając te należące do Australii, jest dziewiątą największą na świecie? Jaki wynik uzyskamy dzieląc 61,2 przez 9? Między innymi na takie pytania odpowiadali uczestnicy tegorocznego programu „Child Genius”, emitowanego przez brytyjską telewizję Channel 4. To kolejna edycja tej serii, w której rywalizują młodzi ludzie w wieku 7-12 lat, stawiając czoła różnym wyzwaniom, w różnych dziedzinach. Z zakresu wiedzy ogólnej, matematyki, logiki.

W ubiegłym roku show było krytykowane, gdyż dochodziło do sytuacji, kiedy poddane presji i stresowi dzieci wybuchwały płaczem. Kierownictwo Channel 4 ripostowało jednak, że uczestnicy programu są pod opieką psychologa i opiekunów, a ich rodziny nie zgłaszały żadnych zastrzeżeń.

Gwiazdą tegorocznej edycji okazał się Thomas Frith. Chłopak jest książkowym mołem – przeczytał już większość pozycji w szkolnej bibliotece, a do jego ulubionych lektur należą

„Ulisses” Jamesa Joyce’a, historie związane z Tudorami, starożytnym Egiptem, geologią oraz naukami ścisłymi.

Pochodzący z Leeds 12-latek, którego IQ wynosi 162, przyznaje, że jedną książkową stronę pochłania w 10-30 sekund. – Nie czytam słów oddzielnie, zbijam je w bloki, dzięki czemu zaoszczędzam na czasie – tłumaczy Thomas, który wyróżnia się również na innych polach. W matematyce prezentuje poziom maturalny, znakomicie gra na fagocie, pianinie i wiolonczeli, a także w tzw. podwójne szachy, w których gracz angażuje się w partie na dwóch szachownicach jednocześnie.

– Jak miał dwa lata wstał w środku nocy żeby mi oznajmić, że policzył do 503. Powiedziałam mu, żeby wracał do łóżka i zrobił to samo po francusku. Kiedy po czasie tak się stało kontynuował dalej, tyle że po niemiecku – przyznaje matka chłopca, na co dzień nauczycielka w szkole podstawowej. Jego ojciec, fizyk i programista komputerowy, zmarł na białaczkę, kiedy syn miał niespełna dwa lata.

12-latek podbił serca widzów „Child Genius”, ale i inni uczestnicy programu nie pozostawali w tyle. Na przykład 9-letnia Neha Narendran, będąca początkującym naukowcem. Kiedy miała 3 lata przeczytała pracę doktorską swojej mamy na temat właściwości metali, co zajęło jej... dwie godziny! Uczniowie w szkole w Birmingham, gdzie mieszka, nazywają ją chodzącą encyklopedią, dziewczynka czyta bowiem sześć, siedem książek tygodniowo.

– Lubię wynalazców i naukowców, ludzi zgłębiających różne zagadnienia, a mama jest jednym z moich idoli. Kiedy dorosnę chciałabym wiedzieć, jak się leczy różne choroby – deklaruje Neha.

STUDENTKA Z LALKĄ BARBIE

„Uzdolnione dziecko”. Co dokładnie oznacza to pojęcie? Zdaniem prof. Joan Freeman, brytyjskiej psycholog, która od 1974 roku zajmuje się tą tematyką, trudno o jednoznaczną definicję.

– Wszystko zależy od tego, co bierzemy pod uwagę – wyniki IQ, oceny w szkole, sposób radzenia sobie z zadaniami logicznymi czy twórcze działanie – wylicza Freeman i podkreśla, że talent może zależeć od wielu czynników. Otwartość na ciężką pracę, odwaga, chłonność umysłu. Zdolności, które szybko się ujawniają, są widoczne w muzyce, szachach, matematyce, ale już do napisania powieści potrzeba życiowego doświadczenia.

– Co ciekawe, umiejętności przydatne w biznesie, ekonomii bądź pracy menedżerskiej często nie wiążą się z wiedzą nabytą w szkole. W każdym kraju są dzieci, które nie odnajdują się w klasycznym systemie nauczania, a mimo to, jeśli mają ku temu możliwości, mogą zajść w życiu bardzo wysoko – zauważa Freeman.

Potwierdzeniem tej teorii jest przypadek Esther Okade. Rodzice widząc zapał córki do liczb zapisali ją do prywatnej szkoły, kiedy ta miała 3 lata, jednak po kilku tygodniach zauważyli zmiany w zachowaniu dziewczynki – jej żywotność i zapał wyraźnie zmalały, a pewnego razu wracając ze szkoły Esther wybuchła płaczem mówiąc, że więcej tam nie wróci. Od owego zdarzenia rodzice uczyli córkę sami – do czasu, kiedy dwa lata później, zgodnie z obowiązkiem nauczania, ponownie zasiadła w szkolnej ławie.

Dziś ta mieszkająca w Walsall dziewczynka ma 10 lat i jest studentką matematyki na Open University. Uczy się w domu, a egzaminy zdaje celująco.

– To takie pasjonujące. Różne teorie, liczby, zadania. Super łatwa sprawa, mama nauczyła mnie jak w prosty sposób pogłębiać wiedzę – mówi Esther, która chce skończyć studia do 2017 roku, następnie obronić doktorat, a w wieku 15 lat otworzyć własny bank. – Lubię liczby i ludzi, a bankowość jest świetnym sposobem żeby im pomóc – podkreśla dziewczynka, która poza nauką uwielbia bawić się lalką Barbie, chodzić do parku i na zakupy. Jest również w trakcie pisania serii matematycznych podręczników dla dzieci pod tytułem „Yummy Yummy Algebra”, w których pokazuje jak na luzie i bezstresowo przyswoić sobie

ten przedmiot.

Rodzice Esther, Paul i Efe, założyli fundację i budują przedszkole oraz szkołę podstawową w Nigerii, w stanie Delta, skąd kilkanaście lat temu wyemigrowali do Anglii. W placówce będzie nauczanych szereg przedmiotów – języki obce, matematyka, nauki ścisłe. Ale też etyka, publiczne przemawianie, przedsiębiorczość. Oboje podkreślają, że do programu chcą wprowadzić metody dydaktyczne, które sprawdziły się w przypadku ich córki i równie uzdolnionego 6-letniego syna Isiaha.

– Każdy przyswaja wiedzę inaczej i jest podatny na inne czynniki, dlatego nauka powinna być dopasowana do indywidualnych zdolności ucznia. Jedni są wzrokowcami, inni praktykami, a jeszcze inni polegają na wyobraźni – tłumaczy Paul i Efe Okade.

Z BABCIĄ DO SPECJALISTY

Pochodzą ze zróżnicowanych środowisk. Ludzie różnych profesji, o różnym stopniu wykształcenia. Brytyjska Mensa zrzesza 20 tys. członków. W tej grupie jest 250 dzieci, które nie przekroczyły 12. roku życia. Najmłodszą osobą przyjętą do organizacji była Elise Tan-Roberts w 2009 roku – miała wówczas dwa lata i cztery miesiące!

Ale nie wszyscy są przekonani, że to najlepsza droga rozwoju. Rodzice 3,5-letniego Michaela McBride’a, legitymującego się ilorazem inteligencji 145, nie zgłaszają go do Mensy uważając, że jest na to za młody. Chłopiec zaczął się uczyć słów i liczb z iPada swojej mamy jak miał 1,5 roku, a kiedy coraz częściej zadawał pytania na które rodzice nie znali odpowiedzi, babcia poszła z nim do specjalisty w Birmingham. Przeprowadzone testy wykazały, że Michael czyta i pisze na poziomie 8-latka, a rozmawia jak dorosły. Ostatnio malec jest zafascynowany planetami, z pasją ucząc się ich nazw i położenia w układzie słonecznym. Ale jednocześnie uwielbia jeździć na rowerze i

pluskać się w kałużach.

Chłopiec nigdy nie uczył się poza domem. – Nie naciskamy na niego, jesteśmy zadowoleni, że pozostaje sobą – mówi jego mama Emma, pracownica poczty w Bristolu. Ojciec Michaela, Anthony, jest kucharzem.

Z dystansem do swoich pociech podchodzi również Catherine Sunshine, z Chelmsford w hrabstwie Essex. – Moje dzieci są inteligentniejsze ode mnie. Kiedy okazało się jak są uzdolnione, ludzie sugerowali żebym sama przeprowadziła test na IQ. Tak też zrobiłam, ale uzyskałam wynik tylko 140 – opowiada Catherine, dodając, że iloraz inteligencji jej 4-letniej córki Amber wynosi 150, a 5-letniego syna Leona 145.

Amber miała 1,5 roku kiedy wiedziała co sprawia, że niebo ma kolor niebieski oraz jakie jedzenie jest niezdrowe i dlaczego. Szybko zaczęła uczyć się francuskiego i podobnie jak jej brat radzi sobie z zadaniami, z którymi dzieci trzykrotnie od nich starsze mają duże problemy.

Leon dużo czyta, lubi pisać i ma encyklopedyczną wiedzę na temat dinozaurów oraz różnych chorób. Najmłodszy potomek państwa Sunshine, Austin, ma 10 miesięcy i jest zbyt młody, żeby poddać się testom na inteligencję, ale matka ma nadzieję, że pójdzie w ślady rodzeństwa.

– Nie zdawałam sobie sprawy z tego, jak utalentowane są moje dzieci, do czasu, aż skończyły dwa lata – przyznaje 23-letnia Catherine, która na co dzień studiuje prawo. Jej o dwa lata starszy mąż, Nick, pracuje na kolei.

– Kiedy Amber i Leon byli młodszy zauważyłam drobne różnice – ich umiejętności językowe i poznawcze rozwijały się szybciej, ale nie mając dużego porównania myślałam, że to normalne. Dopiero kiedy zaczęli chodzić do przedszkola zdałam sobie sprawę, że są bardziej zaawansowani w rozwoju od swoich rówieśników. Jestem przekonana, że to kwestia wrodzonych uwarunkowań, ale wiem też, że jeśli maluchy siedzą dużo przed

telewizorem to nie wykorzystują swojego potencjału. Dzieci najlepiej uczą się przez zabawę, dlatego mamy w domu pokój pełen zabawek oraz wyrobów sztuki i rzemiosła – mówi Catherine, dodając jednocześnie, że wysoka inteligencja u dzieci może sprawiać im emocjonalne i społeczne problemy. Ich mózgi funkcjonują bowiem w sposób bardziej akademicki, co różni je od większości kolegów i koleżanek w tym wieku.

ENCYKLOPEDIA NIEMOWLAKA

Wolfgang Amadeusz Mozart grał na klawesynie kiedy miał trzy lata, a swoją pierwszą symfonię napisał pięć lat później. Pablo Picasso rysował i malował praktycznie od urodzenia, natomiast jako 8-latek stworzył słynnego „Picadora”. Z kolei wiktoriański filozof John Stuart Mill biegle posługiwał się greką w wieku trzech lat.

Wybitnych ludzi w dziejach ludzkości nie brakowało, ale tylko nieliczni tworzyli historię. Ma tego świadomość 12-letni Boffin Ramarni Wilfred, który w ubiegłym roku został członkiem Mensy z IQ 161, co plasuje go w 1 procencie osób o najwyższym ilorazie inteligencji w Wielkiej Brytanii. Marzeniem Boffina jest kariera astrofizyka, wielu wróży mu piękną przyszłość, jednak chłopiec twardo stąpa po ziemi.

– Nie mogę w żaden sposób porównywać się z wielkimi ludźmi, którzy ciężką pracą udowodnili, że są prawdziwymi geniuszami. Moje wrodzone predyspozycje to duży plus, mogą mi one pomóc w otwarciu wielu drzwi, ale w istocie posiadanie wysokiego IQ nie jest takie ważne, jeśli nie potrafi się tego wykorzystać – twierdzi pochodzący z Romford w hrabstwie Essex Boffin, który jako niemowlak namiętnie przeglądał encyklopedie, a zanim poszedł do szkoły umiał czytać i pisać. Wisienką na torcie jest fakt, że w wieku 10 lat przygotował rozprawę filozoficzną na temat uczciwości, która poziomem nie odbiegała od prac absolwentów uniwersytetu w Oksfordzie.

– Ma duże sukcesy, ale w duchu ciągle jest małym dzieckiem.

Kiedy czyta „New Scientist” bawi się z psem, ogląda Disney Channel i pochłania komiksy... – mówi mama chłopca, Anthea.

Autorstwo: Piotr Gulbicki

Źródło: Cooltura.co.uk